



Jarosław Błochowiak

 <https://orcid.org/0009-0002-9262-5800>

(badacz niezależny)

Zbrodnia zwielokrotniona Próba definicji „antybiograficzności” na podstawie *Gnoju (antybiografii)* Wojciecha Kuczoka

The Multiplied Crime:
Towards a Definition of Anti-Biographicity
in Wojciech Kuczok's *Gnój (antybiografia)*

Abstract: This article explores the meanings embedded in the titular concept of “anti-biography” in Wojciech Kuczok’s novel. The notion functions, among other things, as a record of the son’s internal disintegration caused by the actions of an abusive father, while simultaneously bearing witness to a rupture that constitutes the very process of subject formation. The study seeks to identify and analyse the contradictions and paradoxes inherent in this neologistic concept, which emerge as the central dynamic of anti-biography itself. These include tensions between identity and the fragmentation of the self, existence and annihilation, as well as narrative and its negation. The discussion is situated within several, often divergent, interpretative frameworks, including theories of narrative and the impact of violence on personal development. Violence is understood here as a cruel method of upbringing that leads the subject to experience a sense of non-existence. The article also engages with antinatalist thought, particularly the work of David Benatar, one of the most influential contemporary representatives of this philosophical position (reference to concepts such as a life not worth beginning, a life worth or not worth continuing, and the asymmetry between pain and pleasure). This plurality of perspectives, combined with a close reading of Kuczok’s novel, seeks to capture the broad spectrum of meanings and ambiguities inherent in the concept under discussion.

Keywords: identity, violence, narrative, body

Abstrakt: W prezentowanym szkicu zostaje podjęta próba interpretacji znaczeń wpisanych w tytułową „antybiografię” z powieści Wojciecha Kuczoka. Jest ona zarazem zapisem wewnętrznej dezintegracji syna wywołanej działaniami przemocowego ojca oraz świadectwem pęknięcia konstytuującego proces kształtowania się podmiotowości. Autor artykułu identyfikuje i opisuje sprzeczności oraz paradoksy ujawniające się w tym neologizmie, które – jak się okazuje – stanowią podstawową dynamikę antybiografii. Należą do nich m.in. napięcia między tożsamością a rozpadem osoby, istnieniem a unicestwieniem, opowieścią a jej zanegowaniem. Rozważania sytuowane są w różnych, często odmiennych kontekstach interpretacyjnych, m.in. w perspektywie teorii narracji oraz refleksji nad wpływem przemocy – rozumianej jako okrutna

„metoda wychowawcza”, prowadząca podmiot do doświadczenia własnego nieistnienia – na rozwój osoby. Istotnym punktem odniesienia staje się również antynatalizm, zwłaszcza koncepcje Davida Benatar, jednego z najważniejszych współczesnych przedstawicieli tego nurtu (odwołanie do takich kategorii, jak życie niewarte rozpoczęcia, życie warte i niewarte kontynuacji oraz asymetria bólu i przyjemności). Wielość tych perspektyw, uzupełniona analizą powieści Kuczoka, służy uchwyceniu możliwie szerokiego spektrum znaczeń oraz wieloznaczności pojęcia antybiografii.

Słowa kluczowe: tożsamość, przemoc, narracja, ciało

„Ach, mieć na sumieniu wszelkie zbrodnie – oprócz ojcostwa!” – pisze Emil Cioran (1996: 6). W interpretacji rumuńskiego myśliciela ojcostwo (szerzej: rodzicielstwo) jest zbrodnią, gdyż powołać do życia, dać życie to wtrącić w nierozwiązywalne antynomie, w nieuleczalny tragizm istnienia, w cierpienia samoświadomości (por. Kania, 1992)¹. Rodzicielstwo może jednak okazać się przestępstwem o wiele głębiej sięgającym, zbrodnią podwójną lub nawet zwielokrotnioną. Wgląd w taką zbrodnię daje nam *Gnój (antybiografia)* Wojciecha Kuczoka. Na czym owa podwójna zbrodnicość ojcostwa opisanego w tej powieści miałyby polegać? Otóż ojciec „wyłania” z bezpiecznego niebytu odrębne i od chwili tego wyłonienia naznaczone cierpieniem istnienie, wtrąca je w świat. Może jednak próbować uczynić cierpienie znośniejszym, światu zaś nadać przynajmniej pozory miejsca bezpiecznego – np. poprzez przekazywanie opowieści i naukę snucia takiej opowieści, przez odwołanie się do zbawczej mocy słowa, jak czyni to ojciec bohatera *Widnokągu*

¹ Cioranowskie postrzeganie ojcostwa/rodzicielstwa/reprodukcji współcześnie znajduje odbicie i kontynuację w nurcie antynatalizmu (na temat antynatalizmu zob. np. Benatar, 2025). David Benatar w książce *Najlepiej – nie urodzić się* pisze o życiu niewartym rozpoczęcia, którym okazuje się każde nowe życie, gdyż „zaistnienie sumaryczne nigdy nie jest korzystne, lecz zawsze będzie szkodliwe” (Benatar, 2025: 17), a pomiedzy bólem a przyjemnością zawsze występuje asymetria – na korzyść tego pierwszego (Benatar, 2025: 46–75). Zdaje się, że w *Gnoju* – jak pokażą dalsze rozważania – ta asymetria bólu względem dobrych doświadczeń i sumaryczna niekorzystność istnienia zostają zintensyfikowane, co podkreśla właśnie tę właściwość życia, że jest ono niewarte rozpoczęcia.

Wiesława Myśliwskiego, bądź przez afirmację osoby, nawet z jej cierpieniem, z doświadczeniem rozsypywania się wszelkich sensów, jako niepodważalnej wartości. Gdy jednak takich działań nie podejmuje, gdy nie próbuje uczyć swojego potomka sposobów radzenia sobie z ciemnością i przypadkowością świata, można powiedzieć, że pozostawiając człowieka sam na sam z tą ciemnością, popełnia, kolejną po powołaniu do życia, „zbrodnię”.

Ojciec narratora *Gnoju*, właściwie „stary K.”, ani razu nienazwany ojcem, dochodzi w tej zbrodni jeszcze dalej. Po pierwsze, pozostawia swego syna samotnie wobec chaotycznej rzeczywistości, próbując przekazać mu jedynie karykaturalne i uproszczone zarazem wzorce snucia opowieści, oparte na frazesie oraz bezkrytycznym odwoływaniu się do myślenia potocznego, bądź usiłując narzucić stereotypowe, nieautentyczne modele tożsamości i konstruowania osoby. Po drugie, nie przekazuje żadnych skutecznych metod przemieniania świata w miejsce własne, ale też niszczy, przede wszystkim za sprawą językowej i fizycznej przemocy, swego syna jako osobę, jeszcze przed wyłonieniem się tej osoby w pełni². Nie tylko wtrąca w otchłań bytu – to właśnie ta zbrodnia, o której pisze Cioran³ – lecz także uniemożliwia ukonstytuowanie się osoby w tej otchłani. W tytule powieści pojawia się słowo *antybiografia*. W konfrontacji z samym tekstem zaczyna ono mienić się znaczeniami⁴, zawsze jednak skupia w sobie zagadnienia dotyczące osoby i tożsamości: poplątanych, pomieszanych, bolesnych na skutek działań ojca. To właśnie ojciec wtrąca syna w antybiografię.

² Na temat przemocy i dorastania w dysfunkcyjnej rodzinie w *Gnoju* zob. m.in. Morawiec, 2003; Papier, 2016; Górecki, 2022; Fabiszewska, 2026.

³ Oczywiście zbrodniczość bytu oraz niemoralność prokreacji to wątek obecny już od czasów starożytnych, i to nie Cioran jako pierwszy zwrócił na niego uwagę – przywołać można choćby buddyzm, w którym dawanie życia jest moralną zbrodnią, gdyż wtrąca nową istotę w *dukkha* (cierpienie, bolesność) i samsaryczny kołowrót narodzin i śmierci.

⁴ Wykraczając poza pole znaczeniowe wyznaczone przez pojęcie biograficzności, wchodząc w obszary określane przez terminy *egzystencja*, *tożsamość*, *osoba*.

Czym może być antybiografia? Między innymi biografią, która nigdy się nie wyłoniła, nigdy nie została skonstruowana lub też wyłoniła się w formie ułomnej, kruchej, jako zaledwie niemrawy zarys opowieści o życiu. Także biografią, która – mimo może trochę wyraźniejszych konturów, niż sugerowałem przed chwilą – wciąż zмага się, najpierw w bezpośrednim doświadczeniu, potem w bolesnym wspomnieniu, z tym, co grozi jej rozbiciem. Jest także antybiografia opowieścią o kształtowaniu się tożsamości poprzez konfrontowanie się z tym, co tak naprawdę poczucie tożsamości niszczy – i co, jeśli nie całkowicie tłumi, na pewno znacznie wycisza rozmach i siłę procesu wyłaniania się osobności, indywidualności z chaosu doświadczeń, zjawisk i obrazów. Opowiada zatem o tożsamości nieustannie zagrożonej nie-tożsamością, napiętnowanej doświadczeniem dezintegracji, naznaczonej wątpliwością na temat własnego istnienia, zadającej sobie pytanie o własną sensowność⁵. Ale zarazem antybiografia jest przeciwstawianiem się tej dezintegracji, gdyż właśnie o niej o p o w i a d a, ujmuje ją w spójną opowieść. Rządzi nią zatem swoista dynamika: jest zarówno skutkiem działań dezintegrujących, jak i buntem przeciwko tym działaniom; zarówno samą bolesną, naznaczoną cierpieniem biografią, jak i aktem przekraczania tej biografii.

Neologizm, o którym mowa, pojawia się już w tytule utworu. Zatem w tytule samej powieści znajduje się nie tylko słowo przywołujące obraz materii zdegradowanej (*gnój*), lecz także znamienne zaprzeczenie możliwości wyłonienia jakiejkolwiek całości, i to w sferze chyba najistotniejszej, bo dotyczącej dziejów osobowości, kształtowania się człowieka,

⁵ Ze względu na ograniczenia objętościowe tekstu skupiam się na problematyce związanej z podmiotowością i jej rozpadem, zdaję sobie jednak sprawę, że pojęcie antybiografii uruchamia też wiele innych kontekstów, m.in. literackich i filozoficznych, dotyczących np. zagadnienia kreowania alternatywnych scenariuszy własnego życia; interesujące byłoby też zestawienie owego pojęcia ze strategią Witolda Gombrowicza, w której gra formą służy m.in. dekonstrukcji własnego wizerunku, a także rozpatrzenie go w odniesieniu do międzypokoleniowej „transmisji” traumy, z odwołaniem do pojęcia postpamięci.

ludzkiej, pojedynczej egzystencji; neologizm ten zawiera przeczenie, znak rozłamu na dwie (lub więcej) przeciwstawne strony (przedrostek *anty-*) i jednocześnie odsyła do pojęcia całości, konstrukcji, kreacji, którą jest – jak twierdził np. Czesław Miłosz (1997: 64–65; zob. też Nycz, 2000: 16–17) – (auto)biografia. Już ta wewnętrzna sprzeczność słowa, o którym mówimy, pozwala zrekonstruować strategię „antybiografą”. A zatem: tworzy antybiografię, więc z jednej strony podejmuje działanie (auto)biografą, opowiada o człowieku, o jego życiu, wyłania z tego życia, z jego przypadków, chaosów, niezrozumiałości jakiś ogarniający wszystko obraz, dlatego że, po pierwsze, właśnie kreuje pewną strukturę: przemyślaną, wewnętrznie uporządkowaną, opartą na jakiejś zasadzie, choćby nawet zasadę tę stanowił powtarzający się w różnych odmianach opis dezintegracji, wariacje na temat rozpadu; po drugie zaś porusza się jednak – mimo antybiograficzności – w obrębie konkretnego doświadczenia pojedynczego człowieka i nawet kiedy próbuje wyrazić poczucie wewnętrznego rozbicia czy dziwne odczucie własnego nieistnienia, to nigdy nie zapomina, nie może zapomnieć, niemożliwy jest bowiem inny opis tych zjawisk, że jest to rozbicie czy nieistnienie, które dotyczy tego, a nie innego życia. Co więcej, dopiero poprzez to, a nie inne życie może do tych doświadczeń dotrzeć; tyleż zaprzeczają one pojedynczości, dezintegrują tożsamość, co są naznaczone swoistością indywidualnej egzystencji; „ból zakłada istnienie podmiotu” (Elzenberg, 1994: 27). Tyleż więc niszczą biografię lub uniemożliwiają jej wyłonienie się, co ją współtworzą. Antybiografia zatem okazuje się także (auto)biografią. Jest opisana i wydobyta z milczenia. Gdyby była totalnym, nieodwołalnym rozbiciem biografii, w jej miejscu – zamiast pojęcia-neologizmu odnoszącego się do historii życia bohatera-narratora i zamiast tekstu ukazującego tę historię – znaleźlibyśmy tylko milczenie.

Jednak ta (anty)biograficzna kreacja opatrzona jest poważnym zastrzeżeniem. Otóż antybiograf tworzy pewną całość ze świadomością, że żadnej całości stworzyć nie sposób, że w centrum jego kreacji jest przeżycie rozpadu, a jego narracja, choć wydobyta z milczenia, stanowiąca całość, pozwala dotrzeć jedynie do doświadczenia dezintegracji.

Mamy tu zatem do czynienia z jednej strony z wyznaniem wiary w moc opowieści, w kreacyjną moc słowa, w narrację jako „strukturę rozumienia”, której „podstawową funkcją nie jest tworzenie narracji kulturowych, lecz ujmowanie naszego własnego życia oraz rozwijających się w czasie procesów i zdarzeń zachodzących w świecie w całościowe struktury sensu” (Rosner, 2004: 13; zob. też Rosner, 1999). Z drugiej – z deklaracją niewiary w słowo, z konstatacją jego słabości, kruchości, bezsilności; narracja „zasadniczo ciągła, posiadająca cechy całościowego systemu, z własną dialektyką i możliwością autorefleksji” okazuje się zarazem „strukturą nie-zrozumienia, (...) fragmentaryczną, fundowaną na niepewności zdarzeń, na ich nierozstrzygalności – nasuwającą wątpliwości (...)” (Orska, 2004: 457). Pisanie jest tu zarówno powtórzeniem strategii „ojcowskiej”, polegającej na tworzeniu opowieści, jak i zaprzeczeniem tej strategii, gdyż opowieść jest rozbijana i rozpada się.

Antybiografię rozumieć można też jako tożsamość narzuconą przez ojca przemocą, przez świat zewnętrzny, jako więc biografię nie-własną, choć w sposób najbardziej bezpośredni dotyczącą podmiotu, moją, lecz zarazem nie-moją, albo – własną, ale obcą, opartą nie na samodzielnym konfrontowaniu się ze światem, lecz na wzorcach reagowania i doświadczania wdrażanych sił. Przepaść między treścią wewnętrzną a zewnętrznymi rolami prowadzi do rozbicia biografii, do fragmentaryzacji tożsamości (por. Nycz, 2000: 26) – choć celem procesu narzucania ról i wzorców jest uspojnienie tożsamości (poprzez jej uproszczenie)⁶. W wyniku kształtowania się antybiografii powstawałoby więc „anty-ja”, „nie-ja”, osadzone jednak w „m o i m” ciele; właśnie poprzez ciało oraz najbardziej dosłowną i bolesną wobec niego aktywność – przemoc fizyczną – odbywa się osadzanie „nie-ja” w „ja”, drastyczne przymuszanie „mnie” do bycia „nie-mną”. Ciało, równocześnie naznaczone bólem i lękiem przed bólem, staje się przestrzenią, w której ojciec ustanawia,

⁶ Na temat wzorców i ról w kontekście męskości zob. np. Corbin, Courtine, Vigarello, red., 2021 (cz. 3, *Przykłady, wzorce, antywzorce*, a także tekst: J.-J. Courtine, *Mocarz w świecie cywilizowanym: mit męskości i siła mięśni*, s. 417–434).

a potem potwierdza swoją władzę nad synem; z jednej strony miejscem wdrażania (poprzez dosłownie rozumianą tresurę) „twardej” męskości⁷, którą charakteryzuje m.in. odrzucenie wątpliwości dotyczących własnej konstrukcji, z drugiej – miejscem udowadniania potęgi i wszechmocy tego, który tresuje, a zarazem kruchości i niemocy tego, który jest poddawany tresurze, pozbawiany własnego ciała i wtrącany w bezsilność.

Poprzez ciało odbywa się więc formowanie kolejnych dwóch współistniejących, ale sprzecznych antybiografii (czy kolejnych dwóch wymiarów jednej antybiografii, antytożsamości): pierwszej, której rdzeń stanowi przestrzeganie absurdalnych wskazań i reguł, podporządkowywanie się formie „prawdziwej” męskości (por. np. Górecki, 2022: 115–116, 124), i drugiej, w której centrum znajduje się poczucie własnej niemocy, bezsilności wobec świata. Wydaje się, że autor dotyka tutaj istoty męskiej tożsamości konstruowanej w ramach patriarchalnego dyskursu poprzez oparte na różnych odmianach przemocy przekazywanie wzorców (por. Janion, 2007: 314); na końcu tego procesu, w wyniku tych konstrukcji pojawia się mężczyzna, którego pozorna siła jest podszyta słabością. Takim mężczyzną okazuje się właśnie „stary K.” – karykaturowa ekspansywność jest kontrowana w tej postaci odczuciem kruchości własnej konstrukcji i wielkiej bezradności wobec groźnej, nieprzewidywalnej rzeczywistości, rzekoma zaś pewność siebie i raz na zawsze ustalonego kształtu świata trawiona licznymi niepewnościami⁸. Ojciec – który u początków świadomej egzystencji uczył „męskich” zachowań wobec świata, rzekomo posłusznego „prawdziwie męskiej” aktywności – będąc bowiem pierwszym, a przez długi czas jedynym reprezentantem

⁷ O męskości „twardej” zob. np. Badinter, 1993. Zob. też. Górecki, 2022, s. 115.

⁸ Zob. np.: „Stary K. zdążył jako dziecko zobaczyć podopiecznych Lolka, całkiem zresztą potulnych od barbituranów, sennie wykonujących prace ogrodowe na terenie szpitala, i nie mógł się nadziwić, jak to możliwe, żeby prawdziwi wariaci byli tacy grzeczni. Lolcio mu wytłumaczył, że »oni tylko udają«, a wtedy stary K. dopiero się przeraził, bo zrozumiał, że skoro wariat może tak dobrze udawać grzecznego, to każdy może być wariatem, i zasiała się w nim na zawsze nieufność (...)” (Kuczok, 2003: 30).

tęgo świata (ściślej: rzeczywistości zewnętrznej), kreował jego obraz jako miejsca strasznego, wymykającego się zrozumieniu, niepoddającego opanowaniu; jednocześnie z nieświadomą konsekwencją utrzymywał tenże obraz.

Ojciec, twórca antybiografii syna, sprawca jego problemów egzystencjalnych, jawi się jako strażnik więzienny czuwający w domu-więzieniu nad przestrzeganiem ustanowionych przez siebie reguł, a także jako domowa wersja władcy totalitarnego, w którego państwie obowiązuje jeden wzorzec kształtowania tożsamości, natomiast wszelkie odstępstwa od tego paradygmatu są karane albo degradacją w stworzonej przez niego hierarchii stworzeń, której narzędziem jest język (wielokrotnie kierowane do syna słowa „gnoju” czy „to nie jest mój syn”), albo aktem wtrącenia w niebyt, uprzedmiotowienia – taką właśnie rolę odgrywa przemoc fizyczna (zob. Sofsky, 1999: 66–67). Ojciec przemienia dom w przestrzeń groźną – podstawowym przeżyciem syna, umieszczonego w takiej przestrzeni, osaczonego przez organizujące ją reguły i prawa, jest lęk przed unicestwieniem i przed przemianą z podmiotu w przedmiot (por. Sofsky, 1999: 70)⁹, której symbolicznym ekwiwalentem są kary fizyczne wymierzane z nabożeństwem.

Te seanse przemocy zyskują status swoistego rytuału, będąc jedynym pewnym, przewidywalnym elementem domowej rzeczywistości, ponadto odbywają się zawsze w określonym porządku, poprzedzone i zakończone ustalonymi słowami i gestami. Jest to jednak rytuał odwrócony. Jego funkcją nie jest podtrzymywanie i potwierdzanie trwania świata w wyrażnym kształcie, gdyż taki kształt w rzeczywistości, w której

⁹ Wolfgang Sofsky pisze również o zepchnięciu do roli zwierzęcia (Sofsky, 1999: 74). Ten wątek można odnaleźć też u Kuczoka – zob. np.: „Ten pejcz miał już swoją tradycję, choć jego masę, efektywność i pewnie nawet zapach poznało już kilka większych zwierząt; cóż, kiedy ja byłem pierwszym z dzieci rasy ludzkiej, które zaznało tradycji tego pejcza, które zapamiętało ból, jaki nim zadawano, jaki nim zadawał stary K.; bo nikt inny nie odważył się wziąć tego do ręki, bo nikt inny nigdy by nie wpadł na myśl, by wziąć to do ręki, by zrobić z tego taki użytek” (Kuczok, 2003: 64).

osadzona jest fabuła powieści Kuczoka, okazuje się niemożliwy – jest on naruszany przez wydarzenia historyczne (wojna i związana z nią trauma przechodząca na kolejne pokolenia rodziny) i przemiany społeczno-ekonomiczne (np. konieczność dzielenia domu z ludźmi postrzeganymi jako „niżsi”, „gorsi”). Rytuał ten w sposób wątpliwy potwierdza jedynie karykaturalną i nietrwałą formę, jaką nadaje światu „stary K.”, przede wszystkim jednak przynosi doświadczenie nicości, nietrwałości i kruchości. Właśnie do tych przeżyć dociera narrator – syn „starego K.”: poprzez przymusowe uczestnictwo w wynaturzonym rytuale, jako przedmiot „rytualnych” gestów i działań. Dom rodzinny zatem z jednej strony jest realizacją fantazmatu przestrzeni oswojonej i własnej – posiada bowiem ustalony porządek i rytuały – z drugiej jest rozbiciem tego fantazmatu, bolesnym dowodem na niemożliwość jego urzeczywistnienia, gdyż organizujące go normy i obowiązujące w nim gesty prowadzą do dezintegracji podmiotu. Dom okazuje się miejscem śmierci, nie zaś przestrzenią życia – jego dawania, utrwalania i rozwijania (por. Janion, 2007: 315). To także teren działania ułomnego ojca-stwórcy, który wykonując zdegradowane i pozbawione mocy akty kreacji – stające się w efekcie aktami destrukcji – daje synowi nie tożsamość, lecz zetknięcie się z tym, co występuje przeciwko powstaniu osoby. To właśnie on wpędza narratora w „antybiograficzność”, w jej komplikację; uniemożliwia powstanie biografii i otwiera przed narratorem-bohaterem antybiograficzną otchłan¹⁰.

¹⁰ Por. przedstawiony przez Sofsky'ego opis nieuleczalnej „otchłani”, trwałego uszkodzenia podmiotowości, jakie stają się udziałem człowieka, który doświadczył przemocy: „Kiedy już wszystko minęło, nic nie jest tak, jak dawniej. Przemoc pozostawia głębokie ślady. Ponieważ wstrząsa ona całym człowiekiem, tak od zewnątrz, jak i od wewnątrz, jego struktura, jego konstytucja pozostaje uszkodzona na zawsze. Nawet jeśli człowiek uszedł cało z kontaktu z przemocą i doznał tylko niewielkiego uszczerbku na ciele, nigdy już nie będzie żył tak, jak przedtem. (...) Nie da się wymazać piętna przemocy. (...) Przemoc przecięła kontynuację linii życia. Ten, kto ją przeżył, jest nie tylko inny, lecz staje się on kimś innym. Zadrżały fundamenty jego tożsamości. Świat nie jest już dla niego miejscem schronienia, lecz źródłem powtarzającego się zagrożenia. Wydaje mu się, że znikną rzeczy, które widzi, skoro tylko odwróci od nich wzrok” (Sofsky, 1999: 80).

Antybiografia to przeżycie własnej tożsamości jako niepewnej, pozostającej na granicy istnienia i nieistnienia, rozbijanej lub ciągle zagrożonej rozbiciem – a zatem doświadczenie nacechowane negatywnie. Jednak ta ujemna kwalifikacja rozmywa się w momencie, w którym „antybiograficzność” przestaje być biernym poddawaniem się destrukcyjnym działaniom ojca, mimowolnym osuwaniem się w chaos, a staje się świadomym wysiłkiem i dążeniem. Nie jest więc już tylko przeżyciem, lecz także zapisem przeżycia, nadaną mu formą, jego literackim opracowaniem, strategią polegającą na świadomym wyborze antybiograficzności jako alternatywy wobec okrojonej tożsamości, jaką próbuje narzucić synowi ojciec. Komplikacje, paradoksy i sprzeczności antybiografii, nietożsamości oraz tożsamości wymykającej się jednoznacznym określeniom przeciwstawione zostają prostej, jednoznacznej, przewidywalnej i zarazem karykaturalnej męskiej tożsamości, którą proponuje ojciec. Być może destrukcyjne działanie ojca i zadawany przez niego ból nie tylko naruszają integralność osoby, lecz także, paradoksalnie, stymulują rozwój wewnętrzny. Być może antybiograficzność, poprzez kompromitację uproszczonych wzorców tożsamości, sposobów kształtowania świata, daje dostęp do doświadczeń, do których podmiot nigdy by nie dotarł, gdyby przyjął dominujące dyskursy i uznał je za swoje.

Wieloznaczność antybiografii, wymykającej się nazwaniu, staje się alternatywą dla banalnej, choć zarazem niebezpiecznej biografii, w którą ukształtowałoby się życie syna, gdyby wybrał wzorzec reprezentowany i narzucany przez ojca. Jak stwierdziłem w początkowych fragmentach artykułu, antybiografia jest tyleż skutkiem działań ojca, co buntem przeciwko nim; jest zarówno biografią naznaczoną bólem i rozpadem, jak i aktem wyjścia poza tę biografię. Ojciec wpędza bohatera-narratora w doświadczenie negatywne, niszczące, ale kiedy ta negatywność zostaje opisana jako podstawowa figura własnej egzystencji, destrukcyjny wpływ ojca zostaje w pewien sposób przełamany. Z cierpienia, rozbicia, wewnętrznej dezintegracji wyłania się indywidualna opowieść, która jednak nie rości sobie prawa do wszechogarniania i tłumaczenia świata. Ponadto to antybiograficzne rozbicie jest być może początkiem

formowania się podmiotu, który nie wymaga od rzeczywistości, by ta poddawała się systemom i prostym wyjaśnieniom, lecz przyjmuje ją w jej fragmentaryczności, chaotyczności i niewyraźności.

Narrator wyciąga z destrukcyjnej działalności ojca wnioski: skoro sam jest niszczonej oraz doświadcza siebie i rzeczywistości jako istniejących na granicy rozpadu (a podstawowym i wciąż powtarzanym przez ojca aktem jest akt destrukcji, nie zaś tworzenia), to osaczający i okaleczający go świat karykaturalnych patriarchalnych wartości, reprezentowany przez ojca, jest pozbawiony jakiegokolwiek mocy formowania rzeczywistości. Musi więc sam się rozpaść, ulec zniszczeniu. Bohater poszerza zasięg tego zniszczenia: z własnej osobowości przenosi je na świat, którego wytworem jest ta osobowość, zaraża ten świat swoimi negatywnymi przeżyciami, niejako oddaje mu je z nawiązką.

To „zarażanie” świata, przenoszenie na niego doznawanej negatywności, ma też inny wymiar. Bohater, niejako rozszerzając destrukcję na patriarchalny świat i prowadząc do finałowej katastrofy „tego domu”, rozszerza je także na siebie – jest niszczonej jako odrębne istnienie, ponadto niszczy siebie jako syna swojego ojca (co kłóci się z działaniami ojca ukierunkowanymi na uczynienie z niego istoty określającej swoją tożsamość tylko poprzez odwołanie do destrukcyjnej więzi rodzinnej). By siebie ocalić i by ustanowić jakąś osobność, sam musi ulec rozpadowi – taki, jakim stworzył lub usiłował stworzyć go ojciec. Ból własnego istnienia zdeterminowanego przez ojca jest tak dotkliwy, że ulgę przynosi jedynie snucie marzenia o własnym nieistnieniu; to marzenie okazuje się koniecznością, najgłębszą potrzebą podmiotu: „(...) przyszedł taki czas, kiedy tylko przykrywając głowę kołdrą i wyobrażając sobie, że nie żyję, czułem się bezpiecznie, tylko uspokajając się myślą, że już jestem martwy, zapadałem w sen” (Kuczok, 2003: 211)¹¹. Fantazmatyczne

¹¹ Warto w tym miejscu przywołać dwie istotne kategorie omawiane przez Benatar – po pierwsze: życie, które nie jest warte kontynuacji, gdyż nie przekracza „progu minimalnej jakości”, mogącego dawać wrażenie (złudne), że to życie jest czymś dobrym i korzystnym (zob. Benatar, 2025: 35–46). W przypadku podmiotu „antibiograficznego”

zniszczenie siebie ma tu także wymiar oczyszczający i ocalający – to być może rodzaj samobójstwa, które nie jest destrukcją, lecz ustanowieniem osoby na nowo, potwierdzeniem jej wartości wbrew temu, co tę wartość dewaluuje (por. Hillman, 1996: 75–76).

To twórcze samobójstwo opatrzyłem określeniem „być może” – ponieważ utwór kończy się w momencie, w którym podmiot bezpośrednio artykułuje swój rozpad i stwierdza własne nieistnienie. Skoro jednak właśnie stwierdza swoje nieistnienie, skoro o nim mówi, ponadto skoro powstał tekst, który jest spotkaniem z przeszłością i zarazem opracowaniem tej przeszłości, nadaniem jej kształtu, możemy uznać, że podmiot ów nie rozpadł się nieodwołalnie, że z tego niebytu, w który popadł, wyłonił się w nowym kształcie; „człowiek osiąga tożsamość, dochodzi do rozumienia siebie, poprzez kolejne fazy uprzytamniania sobie, że sam jest historią, która ma być opowiedziana, domaga się opowiedzenia” (Wolicka, 1997: 253). W tej perspektywie opowiadanie narratora *Gnoju* o własnym nieistnieniu może być też powoływaniem siebie do istnienia, a samounicestwienie – aktem, „w którym egzystencja odkrywa i ustanawia swój ostateczny, nieredukowalny wymiar” (Ziemba, 1984: 494–495)¹². Symboliczne samounicestwienie jest odrzuceniem i zdekonstruowaniem tożsamości narzuconej przez ojca, zanegowaniem siebie jako syna (i jednocześnie ojca jako ojca) i otworzeniem pustego miejsca, w którym można rozpocząć kształtowanie siebie na nowo. „Byłem, już mnie nie ma” (Kuczek, 2003: 213) – tym zdaniem, które konstatuje nie

mówiącego w *Gnoju* zdolność do ulegania tego typu złudzeniom zostaje znacznie osłabiona, jeśli nie całkiem utracona. Podmiot ten doświadcza nieuleczalnej dolegliwości istnienia, zintensyfikowanej przez przemocowego rodzica, m.in. dlatego kreuje wizję własnego niebycia. Po drugie: nieistnienie nigdy jako stan zdecydowanie lepszy niż zaistnienie (zob. Benatar, 2025: 57–66) – o takim postrzeganiu życia w *Gnoju* i o pragnieniu powrotu do tego idealnego stanu niebycia mogą świadczyć przywołane przed chwilą wizje.

¹² Zob. w tym samym tekście fragment: „Zabijając się, przyznaję i sprawiam, że w każdym razie to we mnie jest moje ja (...)” (Ziemba, 1984: 495). Zob. także Améry, 2007: 210–233.

tylko zniknięcie mówiącego podmiotu, zamknięcie tekstu i pojawienie się w jego miejsce milczenia, lecz także rozpad dawnej tożsamości tego podmiotu, kończy się *Gnój*. Pisanie własnej antybiografii jest więc również odczarowywaniem dotychczasowej biografii, uwalnianiem się poprzez nazwanie od przeżytego, od tego, co dotąd determinowało sposób postrzegania, doświadczania oraz interpretowania świata – i być może początkiem tworzenia innej biografii: własnej, świadomie ukonstytuowanej.

Literatura

- Améry J., 2007, *Podnieść na siebie rękę. Dyskurs o dobrowolnej śmierci*, w: J. Améry, *O starzeniu się. Podnieść na siebie rękę*, przeł. B. Baran, Czytelnik, Warszawa, s. 135–257.
- Badinter E., 1993, *XY. Tożsamość mężczyzny*, przeł. G. Przewłocki, wstęp M. Janion, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Benatar D., 2025, *Najlepiej – nie urodzić się. Krzywdy zaistnienia*, przeł. P. Gołębiowski, Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Andreskiego, Kraków.
- Błochowiak J., 2026, *Zarażeni rozpadem. Dekonstrukcje ojcostwa w „Gnoju” Wojciecha Kuczoka*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura”, nr 52, s. 193–211.
- Cioran E., 1996, *O niedogodności narodzin*, przeł. I. Kania, Oficyna Literacka, Kraków.
- Corbin A., Courtine J.-J., Vigarello G., red., 2021, *Historia męskości*, t. 3, przeł. K. Belaid, T. Stróżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Elzenberg H., 1994, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Znak, Kraków.
- Fabiszewska A., 2026, *Obraz dziecięcej traumy w „Wykorzenionych” Szilárda Borbélya i „Gnoju” Wojciecha Kuczoka*, w: *Polska a Ugrofinowie. Spotkanie kultur*, red. E. Bator, A. Buncler, S. Pawlas, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 93–111.
- Górecki P., 2022, „Tylko zdechlaki nie lubią żuru”. *Studium męskiej przemocy w „Gnoju” Wojciecha Kuczoka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 43, s. 111–130.
- Hillman J., 1996, *Samobójstwo a przemiana psychiczna*, przeł. D. Rogalski, Wydawnictwo KR, Warszawa.

- Janion M., 2007, *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
- Kania I., 1992, *Nihilista pielgrzymujący*, w: E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, przeł. I. Kania, Oficyna Literacka, Kraków, s. 3–28.
- Kuczok W., 2003, *Gnój (antybiografia)*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Miłosz C., 1997, *Abecadło*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Morawiec A., 2003, *Powieść antyedukacyjna albo „Gnój”*, „Dekada Literacka”, nr 7/8, s. 58–62.
- Nycz R., 2000, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*, w: *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 7–29.
- Orska J., 2004, *Narracja jako struktura nie-zrozumienia. O narracji w nowej poezji lat 90.*, w: *Narracja i tożsamość*, t. 2, *Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 457–467.
- Papier S., 2016, „Gnój” Wojciecha Kuczoka w świetle relacji wewnątrzrodzinnych, „Prolog”, nr 1 (4), s. 44–53.
- Rosner K., 1999, *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie”, nr 3 (56), s. 7–15.
- Rosner K., 2004, *Narracja jako pojęcie filozofii współczesnej*, w: *Narracja i tożsamość*, t. 1, *Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 7–13.
- Sofsky W., 1999, *Traktat o przemocy*, przeł. M. Adamski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Wolicka E., 1997, *Homo narrator. Hermeneutyczny projekt antropologii Paula Ricœura*, w: E. Wolicka, *Próby filozoficzne*, Znak, Kraków, s. 237–260.
- Ziemia K., 1984, *Kilka uwag o samobójstwie*, w: *Transgresje. Osoby*, red. M. Janion, S. Rosiek, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, s. 494–503.

JAROSŁAW BŁOCHOWIAK – an editor of textbooks, educational materials, scholarly publications, and literary texts. His research interests include antinatalism and its themes in cultural texts (for example the works of David Benatar and Julio Cabrera's concept of "negative ethics"), as well as diagnoses of late capitalism and its underlying mechanisms, informed by the work of scholars such as David

Graeber, Mark Fisher, and Jonathan Crary. He has published in „Pamiętnik Literacki” (*Między ekstazą a zakazem. Homoerotyzm w „Ferdynardzie” Witolda Gombrowicza* [Between an Ecstasy and a Ban: Homoeroticism in Witold Gombrowicz's *Ferdynard*], 2008), „Dyskurs” (*Powrót do własnej nie-tożsamości. O „Nagim sadzie” Wiesława Myślińskiego* [The Return to One's Own Non-identity: On Wiesław Myśliński's *Nagi sad*], 2012), „Er(r)go” (*Zarażeni rozpadem. Dekonstrukcje ojcostwa w „Gnoju” Wojciecha Kuczoka* [Infected by Decay: Deconstructions of Fatherhood in Wojciech Kuczok's *Gnój*], 2026), „Dziennik Teatralny”, as well as in edited volumes.

JAROSŁAW BŁOCHOWIAK – redaktor podręczników, materiałów edukacyjnych, tekstów naukowych i literackich. Jego zainteresowania obejmują m.in. antynatalizm i związane z nim wątki w tekstach kultury (np. prace Davida Benatara, koncepcja „etyki negatywnej” Julia Cabrery) oraz diagnozy dotyczące późnego kapitalizmu i jego mechanizmów (np. myśl Davida Graebera, Marka Fishera i Jonathana Crary'ego). Publikował w „Pamiętniku Literackim” (*Między ekstazą a zakazem. Homoerotyzm w „Ferdynardzie” Witolda Gombrowicza*, 2008), „Dyskursie” (*Powrót do własnej nie-tożsamości. O „Nagim sadzie” Wiesława Myślińskiego*, 2012), „Er(r)go” (*Zarażeni rozpadem. Dekonstrukcje ojcostwa w „Gnoju” Wojciecha Kuczoka*, 2026), „Dzienniku Teatralnym” oraz pracach zbiorowych.

E-mail: j.blochowiak2@gmail.com